

AgroUnia broniła swojego lidera

26 marca 2019

Rolnicy skupieni w organizacji AgroUnia ponownie pojawili się wczoraj w Warszawie, ponieważ ich lider Michał Kołodziejczak właśnie usłyszał prokuratorskie zarzuty za organizację przed dwoma tygodniami protestu w centrum Warszawy. Liderowi zdesperowanych producentów owoców i warzyw grozi nawet do pięciu lat więzienia, bo miał dopuścić się między innymi... podżegania do niszczenia sygnalizatora ulicznego.

Wczoraj Kołodziejczak miał stawić się w budynku Komendy Rejonowej Policji na warszawskiej Ochocie, aby zostać przesłuchanym w charakterze podejrzanego w związku z wydarzeniami sprzed prawie dwóch tygodni. Właśnie wówczas demonstrujący rolnicy zablokowali Plac Zawiszy w centrum polskiej stolicy, między innymi rozsypując na jezdni jabłka, a także paląc słomę i opony, żeby zwrócić uwagę na coraz poważniejsze problemy polskiego rolnictwa.

Szef AgroUnii usłyszał ostatecznie zarzuty brania czynnego udziału w nielegalnym zbiegowisku, a także podżegania do zniszczenia mienia w postaci nawierzchni jezdni oraz... sygnalizatora przy ulicy Grójeckiej w Warszawie. Kołodziejczak przypomniał w tym kontekście, że szkodliwe działania polityków doprowadziły niektórych rolników do strat liczonych w setkach tysięcy złotych, ale mówi się jedynie o uszkodzeniu już i tak zepsutych elementów infrastruktury drogowej.

Rolnicy, którzy zdecydowali się przyjechać wczoraj do Warszawy wpierw demonstrowali pod wspomnianą komendą, a następnie przenieśli się właśnie na wspomniany Plac Zawiszy. W pochodzie towarzyszyły im przy tym liczne oddziały policji, stąd na jednego rolnika miało przypadać prawie pięciu policjantów, zaś „stróżom prawa” towarzyszyła dodatkowo armatka wodna.

Na podstawie: Facebook.com/projektAGROunia, Rmf24.pl

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)